

Walter Sabatini odbył dziś pierwszą konferencję prasową po mercato, gdzie podsumował ruchy transferowe drużyny, wyjaśniając to i owo.

Mercato Romy było dla ciebie szczególnie skomplikowane, zwłaszcza z powodu sprzedaży Lameli...

- Tak, nikt nie zmuszał mnie do sprzedaży, to była moja odpowiedzialność. To było ciężkie mercato, po 26 maja, musieliśmy zebrać szybko to co zostało i odbudować. Napotkaliśmy na wiele trudności, jednak zakończyliśmy je w satysfakcjonujący sposób. Jesteśmy przekonani, że zbudowaliśmy konkurencyjny zespół, jednak mówiłem to również rok i dwa lata temu. Muszę nadal to mówić i wierzyć. Ocenimy efekty.

W przeszłości powiedziałeś, że ten, kto nie wypuści na boisko Lameli, nie rozumie piłki. Co myślisz o klubie, który go sprzedał?

- Myślę że piłka, ta piłka, jest dynamiczna, dlatego, że codziennie proponuje nieprzewidziane sytuacje, również dzień wcześniej. Regularnie dokonujemy naszych refleksji, nigdy, na początku mercato, nie myśleliśmy o sprzedaży Erika Lameli. W międzyczasie pojawiły się nowe fakty, niezależne od nas, które zmusiły nas do wzięcia pod uwagę tej możliwości. Jego sprzedaży dokonaliśmy w cierpieniu, podzielonym również przez kierownictwo, ale była to decyzja do podjęcia. Krajobraz wokół niego się zmienił, również z powodu interwencji jednego z klubów z zewnątrz, który złożył jemu ofertę, jakiej nie mogliśmy dorównać. Trudno było renegocjować kontrakt na takich warunkach, dla nas był to nowy, nieprzewidziany czynnik, który zmienił nie tyle głowę Lameli, co grupy osób jego otaczających. Zamiast brać udział w bitwie niemożliwej do wygrania, zdecydowaliśmy się na sprzedaż. Gdybyśmy wiedzieli miesiąc wcześniej, mielibyśmy wyższą ofertę.

Uważasz, że zbudowałeś mocniejszą Romę niż w zeszłym sezonie?

- Jest bardzo inna, w zeszłym roku myśleliśmy, że talent, sam, wystarczy, aby obrać dobrą drogę. Zdecydowaliśmy się zmienić ponownie, gdyż z dużą uwagą przyjęliśmy fakt, że zespół nie wychodzi na prostą i nie potrafi realizować wyników, znając też myślenie ludzi.

Kierownictwo zawsze darzyło ciebie pełnym zaufaniem, odnowiłeś kontrakt 11 maja. Podpisanie kontraktu przed finałem Coppa Italia było zastrzeżeniem, rodzajem polisy ubezpieczeniowej?

- Podpisałem, kiedy położono mi umowę i nie myślałem o tym wszystkim, to mój sposób bycia. Podpisałem tuż przed 26 maja i nie wiem czy by się coś zmieniło, gdybym nie podpisał. Wszystko było już zaplanowane.

Dwa lata temu powiedziałeś, że zostałeś wybrany, gdyż Amerykanie nie chcieli klasowych graczy ale młodych, rozwijających się. Tego lata

myślałeś, że nie jesteś kompatybilny dla tego projektu?

- Tak, myślałem, jednak nie sędzę, że mercato z tego lata jest zaprzeczeniem idei, która narodziła się wcześniej. Przybyli młodzi jak Strootman i Ljajic, poza tym doświadczeni jak Maicon i De Sanctis. To nadal my, mamy wielu młodych jak Destro, Romagnoli, Florenzi, nie widzę całkowitej destrukcji tego, co zostało zrobione. Dołączyliśmy jedynie do zespołu precyzyjne cechy jakościowe jak technika i osobowość. Jest silna reakcja między nowymi i starymi piłkarzami i myślę, że to bardzo służy. Chcieliśmy ludzi bardziej przyzwyczajonych do wygrywania i muszę powiedzieć, że nam się udało.

Wraz z odejściem Baldiniego poczułeś się swobodniej? Jak czułeś się, gdy Tottenham pozyskał 4/5 graczy obserwowanych wcześniej przez Romę?

- Nie jest "szczurem", gdyż Franco zawsze zachowywał się w porządku. Włączył się do negocjacji tych graczy, na których dała zezwolenie Roma, stąd szczery był ona i szczerą była również Roma. Zrobił normalne rzeczy, właściwe, które robią profesjonaliści. Oczywiście czuję się teraz bardziej wolny bez Franco, który jest moim wielkim przyjacielem, jednak czuję się wolny tylko gdy jestem sam, a ludzie, którzy mnie otaczają, trzymają się w znacznej odległości.

Marquinhos i Lamela zostali określani dwoma dobrymi transakcjami. W przyszłym roku, gdzie znajdziecie zasoby do mercato? Jak odpowiesz tym, którzy mówią, że Roma jest bardziej solidna lub, że sprzedaje przyszłość?

- Sprzedałem skrawek przyszłości, jednak przyszłość jest nadal w Trigorii, gdzie mamy wiele dziedzictwa. Reprezentują to Pjanic, Destro, Florenzi, Jedva, Romagnoli. Do Strootmana, w którego dużo zainwestowaliśmy. Nie zapominając o Dodo, gdyż nikt z was nie wierzy w jego potencjał, jednak wierzę wciąż ja. Można powiedzieć, że chłopak bardzo dziś cierpi, ale tak samo jest z Destro. Za dwa miesiące będzie gotowy do gry. Nie muszę przypominać 11 goli, które zdobył w trudnych warunkach w Pucharze Włoch i lidze, to zdobycz wielkiego napastnika w 20 rozegranych meczach. Na razie cierpi z powodu braku gry, jednak pracuje dziesięć godzin dziennie, aby wrócić na swój poziom. Operacje w przyszłym sezonie będą zależały od wyników drużyny. Jeśli w pytaniu dajecie do zrozumienia czy Roma stanie się klubem wyprzedzący, jak dla przykładu Udinese, to odpowiedź brzmi "nie". Zawsze celujemy w posiadanie konkurencyjnej drużyny. Roma musi się dostosować, gdyż ocenie podlega zawsze fundusz płac. Lamela został wystawiony definitywnie na sprzedaż, gdy znaleźliśmy zastępstwo na bardziej korzystnych warunkach. Dziś nadal Roma ma wielkie dziedzictwo graczy, jak Pjanic, który nie powiem, że nie zostanie sprzedany, jednak to gracz bardzo dobrze widziany w międzynarodowej piłce.

Gdzie może zająć Roma? Uważasz Garcję za zemstę?

- Nie jest zemstą, ale moim bardzo spokojnym wyborem, którego dokonałem po

szerokim i długim trenerskim mercato. Znałem go taktycznie, ale nie osobiście. Gdy zapytałem go jakie relacje lubi z drużyną, spojrzał mi w oczy i powiedział "kocham moją drużynę". To nie było nic retorycznego czy patetycznego, gdyż wielki trener musi mieć ten sentyment, aby chronić i pomagać zespołowi. Zna problemy wszystkich, również te marginalne. Wie, co robić, co powiedzieć, jak grać, aby stworzyć wewnętrzną konkurencyjność. Myślę, że zespół może i powinien dążyć do celu jakim jest Liga Mistrzów. Nie mówię tego, bo pierwsze dwa mecze zakończyły się wygranymi, ale widzę, jak zmieniała się wewnętrzna dynamika.

Biorąc pod uwagę, że do samego końca próbowałeś pozyskać napastnika, jesteś całkowicie zadowolony z tego, co zrobiłeś? Rok odnowienia umowy może oznaczać drogę ucieczki, gdy sprawy nie będą szły dobrze?

- Odnowiłem na rok, gdyż zawsze tak robię, zawsze tak robiłem, gdyż uważam, że tak jest fair. To daje mi poczucie wolności, gdyż jeśli miałbym trzy lata kontraktu i nadal byłoby źle, to tworzyłoby problemy. Jeśli chodzi o operacje transferowej, jesteśmy smutni z powodu niektórych. Jednak dla przykładu, pozyskanie chłopaka za 4 miliony i sprzedaż za 31 robi wrażenie. Niestety, poziom wynagrodzeń poszedł nieco do góry, chcieliśmy je obniżyć, ale się nie udało.

Co wydarzyło się w ostatnim dniu mercato? Roma jest teraz niekompletną drużyną?

- Byłaby niekompletna, gdyby odszedł Borriello, bez zamiennika dla niego. Uznaję go za dobrego gracza, problem w tym, że chciał odejść do Genoi, która gwarantowała grę w pierwszym składzie. Potem pojawiła się możliwość potrójnej wymiany napastników, gdyż chcieliśmy sprowadzić Quagliarelłę do Romy, ale następnie sprawa została zatrzymana. Dla nas nie zdarzyło się nic. Nie uważam, że Roma jest z tego powodu niekompletna. Uważam Borriello za dobrego piłkarza, dlatego będzie grał i nam pomoże.

Biorąc pod uwagę transfery, których dokonaliście tego lata, pozyskaliście samych graczy z osobowością? Możesz wyjaśnić reakcję po голу De Rossiego w Livorno?

- Dziękowałem Bogu piłki. Wiem, że niektórzy myśleli, że go sprzedaję, jednak jestem zbyt uwikłany w piłkę. Gdy widziałem Daniele, strzelającego tego gola, powiedziałem "na szczęście, Bóg piłki wrócił". Zbudowanie drużyny z osobowościami było koniecznością. Przed 26 maja, z Andreazzolim, dokonaliśmy dobrego zwrotu, z sygnałami wzrostu niektórych graczy. Potem, w obliczu tego meczu, okazaliśmy się niewystarczający w stosunku do tak ważnych rzeczy. Zrozumieliśmy, że potrzeba ludzi z doświadczeniem. Jeśli by tak nie było, w romantycznym okresie utopii, zamiast Maicony pozyskalibyśmy Wallace'a. Na szczęście pozyskaliśmy Maiconę, z którym zawarliśmy honorowy pakt.

Jaką rolę miał Baldini w mercato Romy? Był sojusznikiem czy rywalem?

- Bez Baldiniego w Tottenhamie, Lamela zostałby sprzedany komuś innemu, jednak Tottenham nie byłby wykluczony, gdyż podobał się również prezydentowi. Fakt, że był tam, ułatwił negocjacje. Wystawiliśmy go na sprzedaż późno. mogliśmy sprzedać go 40 dni wcześniej, za dużo wyższą cenę, jednak nie było ku temu przesłanek, które potem się zmieniły.

Wyjaśnisz, co się zmieniło po słynnym przechwyconym telefonie? Rozmawiano o sprzedaży Osvaldo, De Rossiego i Marquinhosa. Potem doszło do sprzedaży Lameli, za którego, jak powiedziałeś, można było zarobić więcej pieniędzy? Co się zmieniło?

- Gdy Lamela został zaatakowany przez jeden z włoskich klubów faraonską ofertą 3,5 mln netto za 5 lat z dużą prowizją dla ojca, straciliśmy gracza. Chcieliśmy podwyższyć nieco zarobki w porównaniu do 1,2 mln, które zarabiał. Ludzie obracający się wokół niego naciskali na negocjacje na warunkach obiecanych przez innych. Roma nie mogła sobie na to pozwolić, gracz nie był zadowolony. Żaden niezadowolony zawodnik nie wychodzi na boisko z głową zwycięzcy. To było powodem, nie sprzedaliśmy go, jednak weszły pewne mechanizmy, piłka jest dynamiczna. W międzyczasie pojawiła się również możliwość pozyskania kolejnego piłkarza, stąd pozwoliłem mu odejść. Tym graczem był Ljajic.

Jest normalnym, że młody gracz żąda o podwyżkę zarobków. Zawsze tak jest? Roma nigdy nie może sobie pozwolić na gracza kalibru Lameli?

- Nie, nie zawsze tak jest, tylko w niektórych sytuacjach. Mamy określoną linię wynagrodzeń. Nie jest tak, że Roma zawsze nie będzie w stanie chronić swoich graczy. Mamy stratę 30 mln rocznie, musi być dokapitalizowanie, gdyż stosunek wydatków do przychodów jest zły.

Jesteś wciąż przekonany, że jest to Roma Sabatiniego?

- Powiedziałem, że są mecze, które opisują wszystko. Powiedziałem, że nie pozyskalibyśmy Maiconę, gdyby derby poszły w innym kierunku, gdyż zespół był w pozytywnym momencie. Ta porażka i sposób w jaki przyszła, zmusił nas do myślenia, że nie jest to nasza Roma, Romanistów i trzeba dokonać innego wyboru. Poprawiliśmy pewne rzeczy.

Mercato Romy rozpoczęło się od idei Allegriego i sprzedaży Borriello. Można odnieść wrażenie, że jest mało liniowości w pomysłach? Musiała dojść do zmiany planów?

- Nie zaczęliśmy od Allegriego, zaczęliśmy od grupy trenerów, z którymi rozmawialiśmy. Zakończyliśmy na Garcii, który pokazał, że może być trenerem Romy. Borriello chciał odejść z Romy, aby grać na mundialu, ale nie mogliśmy na to pozwolić. Borriello jest określany problemem, ale dla mnie jest dobrym graczem.

Mówiłeś wcześniej o 30 milionach straty. Może to oznaczać, że bez Ligi Mistrzów Roma będzie nadal zmuszona do sprzedawania? Jest klauzula w kontrakcie Ljajica?

- Jeśli będzie 30 milionów na minusie, zobaczymy czy trzeba sprzedawać czy zainterweniuje kierownictwo. W przypadku Ljajica, jest klauzula i jest bardzo wysoka, nie 15 milionów. Będzie, dla wszystkich, bardzo trudna do zaatakowania. Aby utrzymać nieco niższe płace musimy również podpisywać kontrakty z klauzulami tego typu.

Rozmawialiśmy o problemie Borriello, jaki był problem Osvaldo?

- Problemem było pozyskanie piłkarza o wielkiej jakości, który nigdy nie odnalazł swojego spokoju. Nigdy nie dopuścił się poważnych rzeczy, ale śmiesznych i powtarzających się. Wszedł w tunel, z którego nigdy się nie wydostał, jednak jest dobrym chłopakiem. Widzieliście, że jest ważnym graczem. Strzelił 28 goli w 56 meczach. Miejmy nadzieję, że zrobi to również w Southampton, gdyż w ten sposób odbierzemy bonusy.

Autor: abruzzo